Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 76. Kraków, sobota 13 marca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telef. Nr 306. — Konto czekowe Nr 34.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rugi polskie w Krakowie.

Ile się to u nas, w Galicyi, deklamuje o rugach pruskich z powodu wydalania z Prus robotników polskich, pochodzących z Galicyi! Prasa galicyjska kipi z oburzenia na to barbarzyństwo i każdy w Galicyi, nawet c. k. urzędnik, popisuje się na tem polu swoim patryotyzmem...

Ale równocześnie w Krakowie policya — polska policya — urządza takie same rugi polskich robotników, pochodzących z zaboru rosyjskiego.

Ponieważ fala kontrrewolucyi w zaborze rosyjskim wyrzuciła do Galicyi oprócz wielu ofiar ruchu wolnościowego także i pewną ilość szumowin, rozumiemy, że policya musi się starać o bezpieczeństwo przed żywiołami bandyckimi. Po napadzie bandyckim na Grajowerów urządziła policya masowe aresztowania zamieszkałych w Krakowie robotników z Królestwa. Nasi towarzysze, nasi adwokaci interweniowali dzień w dzień na policyi w sprawie każdego aresztowanego, łudząc się, że policyi idzie tylko o wykrycie bandytów. W „Naprzodzie“ nie napadaliśmy na policyę, nie chcąc jej utrudniać zadania.

Ale cierpliwość ma granice. Myśmy byli aż zanadto cierpliwi! I teraz słusznie na nas za to napada „Głos narodu“; przyznajemy, że słusznie (pomijając oczywiście niedorzeczne kombinacye tego pisma, w które ono samo nie wierzy), bo istotnie zawiedliśmy się, ufając dobrej woli i rozsądkowi policyi krakowskiej.

Skonfiskowano!

Aresztowano w Krakowie całą masę Królewiaków, których się dzień w dzień gromadnie wydala z Austryi. Przeważnie wydaliła policya robotników, którzy od dłuższego czasu mają stałe zatrudnienie w różnych krakowskich fabrykach i warsztatach, są obarczeni rodzinami i sprawują się nienagannie. Wydalono ich bez najmniejszego powodu. Możemy wyliczyć ich imiennie.

Skonfiskowano!

Albowiem wedle traktatu handlowego między Austryą a Rosyą rosyjscy poddani mają prawo swobodnie zarobkować w Galicyi. Człowieka uczciwego, który ma tu stałe zajęcie i zarobek i nic przeciwnego ustawie nie popełnił — nie wolno policyjnie wydalać! Nie wolno w Galicyi pruskim wzorem zrobić z polskich robotników „lästige Ausländer“!

Nie można nas posądzić, że piszemy to ze względu na „Głos narodu“. Opinia tego pisma jest dla nas obojętna. Kiedy my dzień w dzień mozolnie walczymy o prawo azylum dla Królewiaków w Galicyi, kiedy my zbieramy dla nich pieniądze wśród naszych towarzyszów, kiedy my dla nich staramy się o posady i zarobek — prasa w rodzaju „Głosu narodu“ napada na nas, że opieką otaczamy „bandytów“. Gdybyśmy byli napisali o ostatniem masowem aresztowaniu Królewiaków w Krakowie, z pewnością byłby „Głos narodu“ rzucił się na nas, że ujmujemy się za „bandytami“. Na to nie możemy więc zwracać uwagi, co takie piśmidła wypisują.

Dla nas miarodajnym jest w tej sprawie wyłącznie interes naszych braci z zaboru rosyjskiego, a więc interes publiczny, interes narodowy. Łudziliśmy się wprawdzie, ufając w rozsądek i jakie takie poczucie prawne „polskiej“ policyi w Krakowie.

Skonfiskowano!

Dyskusya budżetowa w krakowskiej Radzie miejskiej

rozpoczęła się w czwartek 11 b. m. Ponieważ konserwatyści absentowali się wszyscy, a posła Daszyńskiego także nie było, gdyż był w Wiedniu na sesyi parlamentarnej, — przeto panowie demokraci nie mieli żadnej opozycyi. A że dyskusyę trzeba było jakąś zrobić, więc panowie demokraci przemawiali tak, ażeby się zdawało, że coś, gdzieś, kogoś, jakoś krytykują. „Referenta generalnego“ p. Federowicza, jak zwykle, „zwolniono“ od wygłoszenia referatu i odrazu rozpoczęto dyskusyę.

W tej „dyskusyi“ p. Bobilewicz domagał się „zmodernizowania“ kuryj wyborczych, a p. Bandrowski — „zmodernizowania“ akcyzy. To „zmodernizowanie“ dobre sobie!

Zabawne robiło wrażenie, jak p. Bandrowski, jeden z wodzów stronnictwa rządzącego w gminie, utyskiwał na administracyę gminną; ten, kto rządzi, nie ma prawa utyskiwać, bo w jego mocy jest zmienić, co uważa za złe. Narzekał on, że administracya gminna w Krakowie jest za droga, wynosi bowiem 33½% wydatków, podczas gdy we Lwowie 25%, w Gracu 22%. Narzekał, że nasz magistrat jest kosztowny i niesprawny. Znamienne było to, co p. Bandrowski powiedział o reformie magistratu: ta reforma, którą prezydent wprowadza, podobno będzie nas jeszcze więcej kosztowała; więc prezydent powinien poinformować Radę, w jakim duchu zamierza tę reformę przeprowadzić. P. Bandrowski apeluje do urzędników magistratu, żeby swoją pracę traktowali ze stanowiska obywatelskiego. Krytykował również p. Bandrowski, że inwestycye pozostają na papierze, jak np. domy robotnicze; wykonywa się tylko cząstki robót, nie gospodaruje się ekonomicznie.

Mowca narzeka na drożyznę, zwłaszcza na drożyznę mieszkań i żywności. Przeciw drożyźnie ani parlament, ani sejm, ani gmina nic nie zdziałały. Trzeba coś zrobić, trzeba sprawę drożyzny — przestudyować; komisya drożyźniana nic nie zrobiła, oby komisya aprowizacyjna coś zdziałała. Gmina powinna popierać asocyacye obywateli zwalczające drożyznę, dawać w tym kierunku inicyatywę i organizacyę. W sprawie reformy wyborczej p. Bandrowski oświadcza, że obecny statut miejski i obecna ordynacya wyborcza należą do przeżytków, że należy przeprowadzić reformę wyborczą i wszystkich dopuścić do prawa wyborczego. Bliżej nie określił p. Bandrowski, jak wyobraża sobie tę reformę wyborczą, natomiast zakończył mowę frazesami, że „stary Kraków powinien się odnowić“.

P. Kosobucki narzekał na drożyznę lokalów na warsztaty; wypędza ona rękodzielników z miasta. Któż zostanie w mieście? magistrat. (Wesołość). Trzeba na terenie Wielkiego Krakowa stworzyć dzielnicę rękodzielniczą. Trzeba znieść akcyzę i otworzyć granice ościennych państw; trzeba się w tej sprawie zwrócić do Koła polskiego (!!).

Mowy te tak znudziły szanownego pana Miedniaka, że postawił wniosek o zamknięcie dyskusyi generalnej z uwzględnieniem zapisanych do głosu. Wówczas szybko zapisało się do głosu jeszcze kilku radców, ale wiceprezydent dr. Szarski (który w czasie mowy p. Kosobuckiego objął przewodnictwo w zastępstwie prezydenta, spieszącego się na przyjęcie do namiestnika dra Bobrzyńskiego) nie poddawszy tego wniosku pod głosowanie, zamknął posiedzenie, odraczając dalszy ciąg dyskusyi do soboty.

Rada państwa.

Wiedeń, 12 marca.

W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia minister skarbu dr Biliński zaznaczył na wstępie, że rząd od końca r. z. ciągle konferował ze wspólnem ministerstwem skarbu w sprawie poruszonej przez posła Sustersicza i w sposób dobitny zaznaczył swe stanowisko. Rząd austryacki od samego początku zajmuje stanowisko, iż jest nietylko uprawniony, ale obowiązany robić użytek z wpływu, przyznanego mu ustawą z 22 lutego 1880 co do ustanowienia kierunku i zasad administracyi Bośni i Hercegowiny. Dlatego też rząd austryacki natychmiast zajął stanowisko, iż sprawa uwłaszczenia chłopów w Bośni i Hercegowinie należy do tych kwestyj, które odnoszą się do kierunku i zasad administracyi. Stanowisko to jednak nie zostało przez wspólne ministerstwo skarbu bezwzględnie uznane (głosy: słuchajcie, słuchajcie!), jednakże rząd austryacki nie może od tego stanowiska odstąpić (żywe oklaski) i musi i nadal uważać nietylko za swoje prawo, ale także za swój obowiązek w tej może najważniejszej sprawie administracyi Bośni mieć wpływ decydujący. (Żywe oklaski).

Prawdą jest, że od szeregu lat wiele instytucyj w Sarajewie istnieje, które po większej części ufundowane zostały kapitałem austryackim, ale instytucye te dobrze pracują i niema skarg przeciw nim. Jednakże instytucye te mają całkiem normalne przywileje, w tym wypadku zaś chodzi o jedną z najważniejszych instytucyj, co do której zarząd Bośni powinien się z rządem austryackim porozumieć.

Następnie przemawiali posłowie Reiner i Sylvester, poczem dyskusyę zamknięto, a mowcy generalni zrzekli się głosu i jednomyślnie przyjęto nagłość wniosku Sustersicza, wzywającego rząd, aby natychmiast przedsięwziął kroki, by jeszcze w ostatniej chwili uprzywilejowanie banku agrarnego w Bośni zostało wstrzymane. (Żywe oklaski).

Dalsze wnioski nagłe.

Poseł Klofacz cofnął swój wniosek nagły w sprawie agenta prowokacyjnego Maszeka, poczem przyszedł pod dyskusyę wniosek nagły posła Stranskyego (rad. niem.) w sprawie ukarania radcy sądu Fle-

---

ANDRZEJ STRUG.

Z POWROTEM.

4

Tak tedy czemprędzej ruszyli dalej, by nie zjadać tego, co mieli ze sobą, a od Zurychu aż do samej Warszawy ciągnęła się podówczas pustynia, gdzie tylko na siebie mogli liczyć.

Milczenie przerwał wreszcie Gawarski, oświadczając, że należy bibułę pięknie zapakować i zostawić na składzie u Trzmiela aż do szczęśliwszych czasów, również jak bieliznę i zbywające ubranie.

— To znaczy — wybuchnął Janek — rzucić to na stracenie. Kiedy tam kto po to przyjedzie? Słowem, w kraju nigdy nie będą mieli porządnej bibuły, tylko samą starzyznę. Do dyabła z taką robotą!...

— Nic innego nie wymyślimy. Na tym czasem bibuły w kraju trochę jest. Przed trzema miesiącami Kazik zabrał pięć pudów.

— Z tego połowa wsypała się, a wszystko zresztą było to samo w kółko, nic nowego.

— Tak, były tam same podstawowe rzeczy, a te, jak zgodzisz się zapewne, nie mogą się zbyt często zmieniać...

— Ja jutro pogadam sam z Trzmielem. Chłop jest rozumny i przecie miał już do czynienia z naszymi.

— Nie mam ja wiary w ideowość przemytników, nawet polskich. Spróbuj mu w każdym razie wyłożyć nowy program; może się uda uczynić z niego towarzysza. Przydałby nam się teraz...

— Powiem mu poprostu, po chłopsku: robiliście Jędrzeju interesy z panem w okularach, robiliście z Ambrożkiem i nie straciliście na tem. Wyszli z wami uczciwie i jakbyście się skarżyli, tobyście zgrzeszyli...

— Jeżeli chcesz, to stary zgrzeszył, bo dopominał się o pięć rubli, których mu Kazik nie dopłacił.

— Trzmiel nie może być taką świnią, żeby nie wziął choć z puda, a resztę my podzielimy między siebie. Ubranie i starzyznę się tu zostawi, a nowa bibuła w każdym razie musi pójść i pójdzie, choćbym miał sam zabrać wszystko na swoje plecy.

— Trzmiel nie jest świnią, ale nie weźmie nic, bo zapowiedział, że jutro bierze okowitę. Przecież on tylko po to tu przychodził, żeby się dowiedzieć co do pakunków. Myśl nad tem, co jest, a nie o tem, co ci się wydaje, szkoda czasu...

— Dobrze. Więc bierzemy na plecy co się da sprawozdań i dwóch ostatnich numerów i koniec na tem. A teraz spać.

— Toteż ja już odłożyłem dla siebie paczkę. Niewiele tego, ale wiem, że doniosę. Wszystkiego parę funtów, ale za to rzeczy podstawowe, które muszą zawsze iść przed wszystkiemi innemi.

Janek zamilkł i milczał tak długo, że Gawarski miał się na pogotowiu i trzymał pod ręką co najgrubsze pociski. Twarz mu się skurczyła i zrobiła się zaciętą, nieubłaganą. paczkę swoją zawiązywał starannie w pasiastą kołdrę i krępował sznurkiem. Wiedział, że pod tą kołdrą wygodniejby mu było spać, ale zaciął się.

— Słuchaj, człowieku — uroczyście zaczął Janek. — Powiedz mi jednę rzecz: po co my jedziemy do kraju?

— Jedziemy do kraju po to — natychmiast odpowiedział Gawarski — żeby przedewszystkiem zakładać fundament, żeby wzmacniać to, co nasi poprzednicy uczynili, żeby odgrzebywać to, co wskutek zastoju w robocie zostało utracone, jedziemy po to, żeby zasady, zasady raz nareszcie ugruntowały się w masach. Nie jedziemy po łatwe zdobycze, jedziemy robić to, co już było sto razy robione przed nami. I nas nie starczy, żeby rzeczy dokonać. Przyjdą inni i jeszcze z tem samem porać się będą. A reszta, to są drobiazgi, to są rzeczy piękne i ładne, to są wynalazki ludzi, którym się nudzi, którym się spieszy. Jak to nas będzie wyłącznie pochłaniało — to dyabli wezmą naszą robotę, porwie ją czas na strzępy. Robotnik się zbałamuci, uświadomi się nawpół, od końca uczyć się będzie tego, co ma swój przyrodzony, wiekuisty ład i porządek. Z takim rozbudzonym robotnikiem każdy wiatr dziejowy uczyni, co zechce. Biada temu, kto gwałci zasadę!

Zerwał się z ziemi i zaczął spiesznie chodzić, drepcząc w kółko na małej przestrzeni izby. Wprawy tej nabył w ciągu dwu lat, spędzonych w celi X go pawilonu.

— Dobrze, bardzo dobrze, żeś zaczął mówić otwarcie...

— Potwarz! Nigdy nie mówiłem inaczej — groźnym szeptem przerwał mu Gawarski. — Nie kłam!

— To prawda; ale kto z tej słusznej skądinąd metody robi zasadę, kto to uważa za swoją misyę i z nią jedzie do kraju, ten powinien się zastanowić nad tem, co czyni. Mimowoli wszystko, co będziesz robił, będzie zmierzało do pogrążenia tego, co urodziło się w męce i sporach niezliczonych i co odtąd ma nas prowadzić. Jedziemy po to, żeby rzucić to nowe słowo, żeby je wycisnąć jak piętno niezatarte na duszach ludzkich. Słuchaj, Goworek, źle mówię: to nie jest żadne nowe słowo i nie jest to żaden wynalazek, jak ty powiadasz. Poprostu spostrzegliśmy, że brak nam w naszym codziennym pacierzu jednego wyrazu, że brak w naszej lutni jednej struny... że brak nam jednego palca u ręki, która kolosalną pracę podjęła. Rozumiesz? Teraz wszystko ruszy się i już nie ustanie. Teraz my tam u siebie zapuścimy korzenie, jak żywe, rosnące drzewo! I nie będzie siły, która będzie się mogła mierzyć z naszą! Bo przypomnieliśmy sobie, czem i kim jesteśmy. Nie zapominał o tem ani Niemiec, ani Francuz, ani żaden inny, ale my, jak ślepi, szukać musieliśmy swego imienia i miejsca własnego na szerokim świecie...

Gawarski stanął przed otwartem oknem i patrzył w ciemność. Ani słowem nie przerywał tyrad Jankowych, a ten gadał, jak w natchnieniu, zapomniawszy z pewnością, że go słucha zimny, przenikliwy sędzia, który nie puści mu płazem ani jednego słowa, nie wybaczy ani jednego liryzmu, który notuje sobie skwapliwie śliskie miejsca i już w myśli przymierza do nich swoje najmocniejsze przyprawy z polemicznej kuchni.

(Dalszy ciąg nastąpi).

scha w Wiedniu za wyznaczenie terminu na rozprawę w skardze wytoczonej ministerstwu spraw zagranicznych o odszkodowanie z powodu bojkotu w Turcyi.

Poseł Stransky w uzasadnieniu swego wniosku zarzuca ministrowi spraw wewnętrznych Härdtlowi, że wydał tajny okólnik, wzywający starostów w Czechach do zwrócenia uwagi na czynności politycznych urzędników czeskich. Następnie atakował ministra sprawiedliwości Hochenburgera.

Minister spraw wewnętrznych Härdtl zaprzeczył, jakoby wydał jednostronne rozporządzenie, zwrócone przeciw jednej narodowości. Takiego rozporządzenia, o jakiem poseł Stransky wspominał, minister nie wydał.

Po przemówieniu posła Sylvestra zabrał głos minister sprawiedliwości dr Hochenburger, który dał szczegółowe przedstawienie przebiegu całej sprawy. Zaznaczył, że według dekretu nadwornego z 14 marca 1806 urzędnik państwowy za czynność urzędową nie może być powołany do odpowiedzialności przed sąd cywilny.

Interwencya szefa sekcyi dra Schauera, któremu radca dworu Weil z ministerstwa spraw zagranicznych zwrócił uwagę na tę sprawę, ograniczała się do tego, że prezydentowi wyższego sądu krajowego Kalinie, jakoteż prezydentowi sądu krajowego Fellnerowi i radcy wyższego sądu krajowego Fleschowi, który dotyczące rozstrzygnięcie wydał, zwrócił uwagę na niedopuszczalność drogi prawnej. Radca Flesch oświadczył, że uchwała ta jest nieracyonalna i błędna i musi być zniesioną. Nie można więc mówić o wpływaniu ze strony samego szefa sekcyi Schauera.

Poseł tow. dr Winter zaznaczył, że w wypadku Fleścha chodzi o jaskrawe wpływanie na organa sędziowskie. Jeśli socyalni demokraci na znak protestu nie głosują przeciw nagłości, to czynią to nie dla osoby p. Flescha, ale w interesie zasady niezawisłości sędziego. Nie jestto dla nich przywilej stanu sędziowskiego, ale prawo ludności. (Oklaski).

Po przemówieniu posłów Choca, Waldnera, tudzież Głąbińskiego i Ofnera, jako mowców generalnych, przystąpiono do głosowania, w którem nagłość odrzucono 182 głosami przeciw 150.

Przeciw prześladowaniu prasy.

Poseł Hain (nar. czeski) uzasadniał następnie nagłość swego wniosku w sprawie prześladowania czeskiej prasy, poczem obrady przerwano.

Poseł Klofacz wniósł ponownie cofnięty wniosek nagły co do agenta prowokatora Maszeka.

Następne posiedzenie dzisiaj.

* * *

Wiedeń, 12 marca

W izbie posłów posłowie Dniestrzański i Kolessa zgłosili wniosek w sprawie utworzenia uniwersytetu ruskiego.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłym wnioskiem posła Haina w sprawie

konfiskat dzienników w Czechach

Po przemowie posłów Lössa (niem. rad.) i tow. Jaroscha, zabrał głos minister sprawiedliwości Hochenburger i wśród przerywań i okrzyków „Abzug!“ ze strony czeskich radykałów oświadczył, że jest prawdą, że w Czechach w ostatniem półroczu liczba konfiskat znacznie się zwiększyła. Dzieje się to jednak nie z powodu specyalnych wskazówek, ale z tego powodu, że zwiększyła się liczba czynów karygodnych. Minister wskazał na „ostry ton“ prasy czeskiej, na agitacyę przeciwpaństwową, antimilitarną i anarchistyczną, które wobec groźnego położenia państwa muszą być zwalczane.

Minister mówi dalej.

Pokój czy wojna?

Głosy prasy o nocie serbskiej.

Wiedeń. Prasa tutejsza sądzi, że nota serbska nie może doprowadzić do wyjaśnienia sytuacyi. Austrya nie może wziąć udziału w konferencyi, która będzie przedstawiała europejski areopag, odkąd na mocy ugody z Turcyą weszła w prawne posiadanie anektowanych krajów. Obietnica Serbii, że zachowa poprawne stanowisko wobec Austryi, może dać powód do nieporozumień, bo ciągłe zbrojenia Serbii, jej starania o materyał wojenny i groźby wojenne nie są bynajmniej ideałem poprawnego zachowania się.

Kolonia. O serbskiej nocie pisze „Kölnische Ztg“: Rząd rosyjski pochwala zwrot Serbii, przez co miejsce Serbii w jej sporze z Austro Węgrami ma zająć europejski koncert. Przez zrzeczenie się Serbii odszkodowania austro-węgierskiego, nie jest wykluczonem budzące obawy usiłowanie powołania Austro-Węgier przed trybunał, którego wyrok chcą Austro-Węgry uznać tylko pod pewnymi warunkami. Artykuł wskazuje na rosyjskie rady, by mocarstwa użyły wszystkich sił w celu zaspokojenia serbskich interesów.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że poseł serbski wręczył wczoraj po południu w ministerstwie spraw zagranicznych serbską notę cyrkularną.

Berlin. Serbska nota wręczoną została wczoraj po południu w urzędzie spraw zagranicznych.

* * *

Debata nad notą w skupczynie serbskiej.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny, na zapytanie b. ministra Zujovicza, minister spraw zagranicznych Milovanovicz złożył następujące oświadczenie o rosyjskiej interwencyi:

Od pewnego czasu, zwłaszcza od podpisania ugody austryacko-tureckiej, stosunki między Serbią a Austryą zaostrzyły się, mimo, że Serbia ani przez wojskowe zarządzenia, ani przez kroki dyplomatyczne nie dała do tego powodu. Fakt ten zaniepokoił mocarstwa, które pragną za wszelką cenę utrzymać pokój. Poczyniono rozmaite propozycye, celem usunięcia konfliktu. Wkońcu Rosya, która, jak zawsze, przepełniona jest sympatyami wobec Serbii, objęła inicyatywę, by u rządu serbskiego poczynić przyjazne przyrzeczenia.

W tem miejscu cytuje minister tekst rosyjskiego przedstawienia i powiada dalej:

Serbia odpowiedziała na to zaznaczeniem prawdziwej myśli swego prawnego stanowiska i podniosła, że konsekwencye tego stanowiska są tego rodzaju, że **nie można dać Austro-Węgrom żadnego powodu do wojny z Serbią.**

Minister odczytuje w tem miejscu tekst serbskiej depeszy okólnej z 10 b. m.

B. minister Zujovicz oświadczył, iż zadowolnił się odpowiedzią ministra. Rządowi udało się utrzymać pokój europejski za cenę swej wielkiej popularności. Nie rezygnując z praw Serbii i serbskiego ludu, nie opuszczając zajętego od chwili aneksyi stanowiska i nie oczekując od Austro Węgier żadnych podarków, oddał rząd serbski sprawę serbską kompetentnemu trybunałowi. Słuszną jest sprawa serbska i mądrą jest odpowiedź serbskiego rządu. Teraz kolej na wielkie mocarstwa, by okazały, czy faktycznie są sprawiedliwe i mądre. (Okrzyki: Tak jest!).

* * *

Ochotnicy rosyjscy w Serbii.

Konstantynopol. Onegdaj 200 kozaków z 2 oficerami jako ochotnicy dla Serbii przejechali przez Konstantynopol. Dalsze grupy ochotników z południowej Rosyi i Kaukazu mają nadejść.

* * *

Umowa turecko-rosyjska nie zawarta.

Konstantynopol. Porta dementuje wiadomość, jakoby ugoda między Rifaatem a Izwolskim co do odszkodowania bułgarskiego już była zawartą. Swieżo wysłała rada ministrów Rifaatowi baszy nowe instrukcye.

Jak się u nas rozdaje stypendya literackie.

Renty dożywotnie z fundacyi Ludomira Prószyńskiego dla zasłużonych, a ubogich literatów i dziennikarzy polskich rozdał onegdaj komitet tej fundacyi, którego przewodniczącym jest prezydent miasta, a w skład którego wchodzą delegaci uniwersytetu, akademii umiejętności, kapituły krakowskiej i Rady miejskiej. Rent tych jest dwie, a każda z nich wynosi po 2000 K rocznie. O te dwie renty kompetowało 17 pisarzy polskich (między nimi Stanisław Witkiewicz, jeden z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych współczesnych pisarzy polskich, a człowiek chory i potrzebujący zaopatrzenia). Komitet nadał te dożywotnie renty pp. Maryanowi Dubieckiemu z Krakowa i Julianowi Baczyńskiemu ze Zwierzyńca. Nie wiemy, o ile ci dwaj panowie są zasłużeni, to jednak rzecz pewna, że pierwszy z nich jest bardzo podrzędnym, drugi zaś zupełnie nieznanym pisarzem, o którego istnieniu dowiadują się najszersze koła polskiej publiczności czytającej dopiero z doniesienia o nadaniu mu renty z fundacyi dla literatów...

Że ci dwaj panowie rzeczywiście zaopatrzenia na starość potrzebują, tego bynajmniej nie chcemy kwestyonować. Że jednak do kategoryi „zasłużonych“ pisarzy zaliczyć ich nie można i że dziwnem się wydać musi, jak z pośród 17 właśnie wyszukano takich, jak np. p. Baczyński, to rzecz niewątpliwa.

Na usprawiedliwienie komitetu fundacyjnego można chyba to przytoczyć, że akt fundacyjny Ludomira Prószyńskiego przeznacza podobno te renty dla literatów, piszących w duchu konserwatywnym, a kto pisze w duchu konserwatywnym, ten z pewnością na starość nie potrzebuje stypendyum, chyba, że pozostał tak nieznanym, jak ów p. Baczyński...

Oczywista, że Witkiewicz takiego stypendyum otrzymać nie mógł...

Szczególna rzecz w tem wszystkiem, jak p. dr Leo, który przecież jest demokratą, może być kompetentnym do oceny, kto pisze dobrze w duchu konserwatystów... Skąd on się może na tem znać?...

Z sali sądowej.

Kraków, 12 marca.

Echa procesu Borowskiej. Dziś stawał w powiatowym sądzie karnym praktykant sądowy dr Fränkel oskarżony o to, że jako protokolant rozprawy Janiny Borowskiej, spiesząc się na rozprawę, zatrzymany u drzwi przez woźnego Majtykę, który go nie chciał wpuścić, odepchnął woźnego, mówiąc: „jestem protokolantem!“ i pobiegł szybko do sali rozpraw. Woźny poskarżył się na to przed p. Pogorzelskim, a ten sprawę oddał prokuratoryi, która oskarżyła dra Fränkla o obrazę władzy w urzędowaniu z § 312. Rozprawę prowadził p. sędzia Czernecki. Dra Fränkla bronił adwokat dr Frühling.

Woźny Majtyka zeznał, że dra Fränkla zapytał o bilet wstępu; na to dr Fränkel odepchnął go, powiedział: „jestem protokolantem“ i pobiegł; agent policyjny Noga rzekł wtedy: „nie wolno popychać“, ale oskarżony już tego nie słyszał.

Dr Frühling: Panie Majtyka! Czy p. dr Fränkel miał zamiar pana obrazić?

Woźny Majtyka: Miał zamiar utorować sobie drogę. Ale ja czułem się obrażony.

Dr Frühling: Czy pan, panie Majtyka, żądasz ze swej strony ukarania p. dra Fränkla?

Woźny Majtyka: Nie żądam ukarania i nie chcę stać p. doktorowi na przeszkodzie w karyerze... Gdybym był wiedział, że sprawa się aż tu obije, nie byłbym robił doniesienia... Myślałem, że p. prezydent zawoła p. doktora i jakoś sprawę załatwi.

P. sędzia Czernecki odroczył na tem rozprawę celem przesłuchania agenta Nogi.

Obywatele! Towarzysze!

W niedzielę d. 14 marca b. r. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w **Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej** (Teatr ludowy)

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Gminna reforma wyborcza miasta Krakowa.

Towarzysze! Obywatele! Jawcie się jak najliczniej!

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D

KRONIKA.

Kraków. 12 marca

Nowiny krakowskie.

Napaść na Uniwersytet Ludowy. Z okazyi debaty budżetowej w Radzie miejskiej napadł „Głos narodu“ na Uniwersytet Ludowy imienia Adama Mickiewicza, dla którego wstawiona jest w budżet miejski na rok 1909 subwencya 1000 K, jak w latach poprzednich. Klerykałom jest ta subwencya solą w oku i dlatego wypisują w „Głosie narodu“ przeciw Uniwersytetowi Ludowemu, ile tylko cierpliwy papier wytrzyma. Zarzuty „Głosu narodu“ streszczają się w tem, że Uniwersytet Ludowy urządza wykłady także w stowarzyszeniach robotniczych, że wśród prelegentów U. L. są także socyaliści, że w bibliotece U. L. są między innemi także książki socyalistyczne, a w czytelni U. L. między innemi czasopismami także czasopisma socyalistyczne, że w bibliotece U. L. są cztery książki Tołstoja itp. Klerykał piszący w „Głosie narodu“ wie zapewne o Tołstoju tylko tyle, ile jego wiedeński „brat w duchu“ Bielohlawek, mianowicie, że Tołstoj jest „a alter Tepp“. Więcej inteligencyi i oczytania po klerykałach nikt nie wymaga. Że praca oświatowa wśród robotników klerykałom się nie podoba, to także zrozumiałe. Rozsądni ludzie wzruszą tylko ramionami na te napaści „Głosu narodu“. Uniwersytet Ludowy jest tak poważną instytucyą oświatową, że ataki klerykalnego pismaka żadnego jej uszczerbku przynieść nie mogą. Na czele tej instytucyi stoją profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, a że współdziałają w niej i socyaliści, że szerzy ona wiedzę wśród zorganizowanych robotników, to dla Rady miejskiej nie może być powodem cofnięcia subwencyi, bo gmina nie śmie stać na usługach jednego stronnictwa, lecz obejmuje wszystkie, a skoro daje subwencye różnym bezwartościowym instytucyom klerykalnym, ma obowiązek wspierać i tak zasłużoną instytucyę oświatową, jak Uniwersytet Ludowy imienia Adama Mickiewicza, w którego kierownictwie zasiadają i radcy miejscy.

„Sensacyjny proces Janiny Borowskiej“. Pod tym tytułem wyszła w Krakowie z druku broszura zawierająca stronnicze, pełne fałszów i przekręceń sprawozdanie z procesu Borowskiej przeciw tow. Haeckerowi. „Naprzód“ konfiskowano za każde odezwanie się o tym procesie, chociaż nie rozstrząsaliśmy mocy środków dowodowych, ani wartości poszczególnych dowodów. Tymczasem broszura ta, chociaż wyrok nie jest prawomocny, ocenia wiarygodność świadków i moc poszczególnych dowodów na rozprawie przeprowadzonych i stara się nastroić opinię przychylnie dla Borowskiej. Ten sam prokurator, który konfiskował „Naprzód“, nie uważa za stosowne skonfiskować tej broszury wystawionej w oknach księgarń na widok publiczny. Jest to ilustracya bezpieczeństwa prawnego w Krakowie.

Na zgromadzenie publiczne, które klerykali zwołują na niedzielę 14 b. m. o godz. 3 po południu do domu przy ul. Tomasza 37, I. piętro, zapraszają oni robotników afiszami, oraz następującem wezwaniem, umieszczonem w „Głosie narodu“:

„Obywatele! Rękodzielnicy! Robotnicy! Ze względu na ważność spraw stawcie się na zgromadzenie jak najliczniej!

Niech polski lud Krakowa wypowie publicznie swe zapatrywanie na projekty doniosłych reform socyalnych, które w najbliższym czasie przyjdą na porządek dzienny.

Niech wiec niedzielny będzie masową manifestacyą ludności pracującej Krakowa za gruntownem rozszerzeniem ordynacyi wyborczej miejskiej i za ustawą o powszechnem ubezpieczeniu.

Za Zarząd Polsk. Stron. chrześc.-soc. z siedzibą w Krakowie: Dr Antoni Beaupré, sekretarz, Maryan Dąbrowski, prezes“.

Z powodu zwołania zgromadzenia ludowego do sali teatru ludowego przy ulicy Rajskiej na niedzielę 14 b. m. o godz. 10 przed południem — zostało publiczne zgromadzenie murarzy, które było zwołane na ten sam dzień, odłożone aż do powtórnego obwieszczenia.

Magistrat krakowski o praktykach rzeźników. Z okazyi ostatniego podwyższenia cen wędlin słyszeliśmy na posiedzeniu Rady miasta, że podwyżka ta jest nieuzasadnioną gdyż ceny żywego towaru wcale nie poszły w górę. Obecnie ogłasza magistrat detailiczne zestawienie, które podajemy w wyciągu;

W ostatnich czasach pierwsze podniesienie cen wędlin w Krakowie nastąpiło w maju 1908 r. Wówczas podniesiono znacznie cenę wszystkich wyrobów masarskich, wobec czego magistrat interweniował u masarzy, usiłując ich nakłonić do pewnych ustępstw. Usiłowania te pozostały jednak bez skutku, ponieważ w owym czasie także przeciętna cena nierogacizny podniosła się znacznie, mianowicie z 120 na 130 koron za 100 kg. bitej wagi.

Obecnie znowu podniesiono znacznie ceny wszystkich wyrobów masarskich w rozmiarach znanych z ogłoszeń w pismach.

Obecne podwyższenie cen wędlin okazuje się nieuzasadnione z następujących powodów:

1. Spędy trzody chlewnej na targach nie tylko się nie zmniejszyły, ale przeciwnie — wykazują stały wzrost, albowiem w roku 1907 doprowadzono na tutejszą targowicę 35.935 sztuk, a w 1908 r. 36 864 sztuk; dalej podczas gdy w styczniu 1908 r. doprowadzono na targowicę 3392, a w lutym 3020 sztuk, to w roku bieżącym doprowadzono: w styczniu 3750, a w lutym 3363 sztuk. Z tej liczby dostarczono do rzeźni miejskiej w styczniu br. 3013, a w lutym 3006 sztuk, zaś resztę wywieziono do innych miejscowości i za granicę kraju; okazuje się zatem, że dostarczona na tutejszą targowicę ilość nierogacizny wystarcza w zupełności do pokrycia zapotrzebowania miejscowego.

2. Ilość świń dotkniętych wągrzycą i przegotowanych w rzeźni miejskiej w aparacie Rohrbecka nie przekroczyła $1/2\%$ ogólnej ilo-

ści trzody zabitej w rzeźni; jest to ilość tak minimalna, że na wielkość spędu nie może mieć wpływu.

3. Co się tyczy podwyższenia cen żywego towaru, to sprawa przedstawia się jak następuje: W maju 1908 roku przeciętna cena trzody chlewnej, jak wspomniano wyżej, podniosła się ze 120 na 130 kor. za 100 kg. bitej wagi. Cena ta utrzymywała się mniej więcej w tej samej wysokości do września 1908 i dopiero we wrześniu podniosła się do 137 kor., ale już w październiku spadła na 129, w listopadzie na 127 kor. i w tej wysokości utrzymywała się do końca stycznia br., wreszcie znowu w lutym br. cena przeciętna podniosła się do 135 koron za 100 kg. bitej wagi.

Okazuje się więc, że obecnie zachodzi tylko nieznaczna różnica w porównaniu do cen notowanych od maja do września 1908 roku, kiedy nastąpiło pierwsze znaczne podwyższenie cen wędlin.

4. Porównując ceny wędlin w Krakowie z cenami tych wyrobów we Lwowie, przekonujemy się, że przy prawie równej cenie nierogacizny, ceny krakowskie są wyższe, i tak np.: 1 kg. szynki gotowanej krajanej na części (w cząstkowej sprzedaży) kosztuje we Lwowie 4·20, w Krakowie 5·20 kor.; mieszanłny we Lwowie 2·40, w Krakowie 3·60 kor., a wreszcie cena kiełbasek wiedeńskich we Lwowie pozostaje ta sama, tj. 10 hal. za parę.

To zestawienie magistratu, które na podstawie szeregu cyfr konstatuje bezpodstawną lichwę rzeźników, ma — niestety — tylko teoretyczną wartość. Ludność z przyjemnością przekonuje się wprawdzie, że magistrat pilnie regestruje ceny, ale wolałaby widzieć jakiś praktyczny rezultat tych zabiegów. Samo skonstatowanie ździerstwa z pewnością nie wzruszy panów z Kotłowa; na nich potrzeba grubszych argumentów, szczególnie takich, które dotknęłyby najczulszego ich miejsca, tj. kieszeni.

Zobaczymy, co magistrat po skonstatowaniu, że jest źle, zrobi, aby było lepiej.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie zawiadamia niniejszem swoich członków, że począwszy od dnia 13 bm. raz w tygodniu każdej soboty odbywać się będzie sprzedaż wyborowych wędlin w każdej ilości po cenach o 30 do 50% niższych od krakowskich, specyalnie dla Związku zakontraktowanych, w lokalu Klubu pocztowego (Lubicz 5) od godziny 10 rano do 6 wieczorem. Przy kupnie przedłożyć należy książeczkę legitymacyjną.

Rabunek w kantorze. Do kanturu wymiany p. Judy Birnbauma w przechodniej kamienicy w Rynku przyszedł wczoraj w południe młody, elegancki człowiek i prosił, aby na godzinę 2 po południu przygotować mu monetę austryacką za 100 dolarów. O tej porze człowiek ten rzeczywiście się zgłosił, a p. Birnbaum wyliczył mu na stole potrzebną sumę w banknotach po 20 K. Gdy p. B. na chwilę się odwrócił, nieznajomy pochwycił leżące na stole pieniądze i uciekł. Ścigano go aż na ulicę Sławkowską, gdzie jednak zniknął w jednym domu.

Śledztwo policyjne wykryło, że sprawcą rabunku jest 25 letni kelner bez zajęcia Rudolf Oprych, rodem z Bochni. — Ponieważ istnieje przypuszczenie, że ma on zamiar wyjechać do Ameryki, rozesłano telegramy do stacyj granicznych. Jako domniemanego spólnika aresztowano brata jego Leona.

W sprawie morderstwa Färberów ukończono już śledztwo przeciw Barcickiemu i Gorylowi, a akta oddano prokuratoryi dla wygotowania aktu oskarżenia. Stwierdzono stanowczo, że Kurek w morderstwie tem nie brał udziału.

Samobójstwo. Dzisiejszej nocy usiłował odebrać sobie życie wystrzałem w skroń Stanisław S., słuchacz I roku filozofii, zamieszkały w Domu akademickim. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Echo procesu Duszyńskiego. Najwyższy trybunał w Wiedniu zatwierdził wyrok sądu krakowskiego, którym Duszyński zasądzony na 8 lat, a Łacny i Nadelstecher po 5 lat ciężkiego więzienia.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Ludwik Thoma, autor komedyi p. n: „Moralność“, którą w sobotę 13 b. m. wystawia teatr krakowski, jest jednym z filarów literackich znanego tygodnika satyrycznego: „Simplicissimus“, gdzie od szeregu lat można czytać pełne gryzącej ironii jego artykuły i nowele. Jako pisarz sceniczny zachowuje tę samą zdolność sarkastycznej obserwacyi. „Moralność“ porusza zagadnienie obłudy etycznej w „państwie bojaźni Bożej“, wyznaczając osobom i zdarzeniom komedyi teren offenbachowskiego „księstwa Gerolstein“.

W porządku widowisk przyszłego tygodnia zaszła zmiana: w poniedziałek nie w środę ukaże się „Lilla Weneda“, w środę natomiast po cenach popularnych: „Romantyczni“ i „Przyjaciel“.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Noc listopadowa“.

Sobota: „Moralność“, komedya satyryczna w 3 aktach Ludwika Thomy.

Niedziela o godz. 3 po południu: „2×2=5“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Moralność“.

Poniedziałek: „Lilla Weneda“.

Wtorek: „Moralność“.

Środa: „Romantyczni“ Rostanda i „Przyjaciel“ Marco Praga (popularne).

Czwartek: „Moralność“.

Piątek: „Sen srebrny Salomei“.

Sobota: „Mazepa“.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“. — O godz. 7 wieczorem: „Mazepa“.

Poniedziałek: „Modelka“ (ceny zniżone).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Która?“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w sobotę od godz. 7 do 8 wieczorem: prof. dr M. Zdziechowski: „Mistycyzm Słowackiego“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Demonstracya w teatrze. Od pewnego czasu opinia bywalców teatralnych rozdzieliła się na dwie części: jedna staje w obronie śpiewaczki p. Korolewicz-Wajdowej, druga zaś p. Heller-Bohuss, której mąż jako dyrektor teatru, rzekomo oddaje najlepsze role. Z powodu tych sprzeczności p. Korolewicz zerwała kontrakt i odmawia dalszych występów. Wczoraj sprawa ta była powodem wielkiej demonstracyi w teatrze podczas przedstawienia opery „Demon“, w której p. Hellerowa śpiewała główną rolę.

Po I akcie urządzono p. Hellerowej owacyę, zasypując ją bukietami. Także z sali zaczęto ku niej rzucać kwiaty i oklaskiwać ją. Stronnicy p. Korolewicz zaczęli sykać i gwizdać, ale ich demonstracya wypadła dość słabo. Ponieważ jednak owacya sfer teatralnych dla p. Hellerowej wywołała niesmak, oddziałało to podniecająco na nader licznie zebraną publiczność. To też gdy po II akcie znowu zaczęto p. Hellerowej rzucać bukiety i oklaskiwać ją, zerwał się olbrzymi hałas, rozległy się sykania, ktoś zaczął przeraźliwie wygrywać na piszczałce. Rozległ się głos: „Brawo Korolewicz!“ i w tej chwili zerwała się burza oklasków i publiczność skierowała spojrzenia ku loży I piętra, zakupionej przez p. Korolewicz.

Artystki wprawdzie nie było w teatrze, ale mimo to ciągle ku jej loży spoglądano. W owacyi tej wzięła udział oprócz publiczności na sali także część parteru i loże, w których po pierwszym akcie panował spokój. Rozległy się wołania: „Hańba Heller!“ — Owacyi tej towarzyszyły także sykania i gwizdania.

Demonstracya ta trwała pół godziny i nie ustawała nawet podczas introdukcyi do trzeciego aktu. Gdy w drugiej scenie trzeciego aktu zjawiła się na scenie p. Hellerowa, rozległy się sykania i gwizdania i ustały dopiero podczas trzeciej sceny, gdy część publiczności zaczęła protestować przeciw niepokojom. — Podczas tej sceny zapanował już spokój.

Rozprawa przeciw tow. Konarskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu“, została odroczoną, ponieważ trybunał przychylił się do wniosku obrońcy tow. dra Wyrostka o powołanie nowych świadków, oraz o zarekwirowanie z dyrekcyi kolejowej we Lwowie aktów dyscyplinarnych przeciw oskarżycielowi Popowiczowi.

Zasądzenie Schwarzera. Sąd w Hamburgu zasądził schwytanego tam sławnego włamywacza Schwarzera, jednego ze spólników Wasińskiego, na 6 miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu tej kary Schwarzer zostanie wydany władzom austryackim.

Z kraju.

Drugi napad na plebanię. Z Kolomyi donoszą: Podobnie jak w nocy z 7 na 8 bm. w Korniczu, wykonali bandyci następnej nocy taki sam napad na plebanię w Piadykach, wsi, odległej na 6 km. od Kołomyi. Krytycznej nocy zjawiło się w pomieszkaniu księdza Pawluka dwóch ludzi, osmarowanych dziegciem i obwiązanych chustkami, jeden z nich stanął z rewolwerem przed łóżkami, a drugi z toporem zażądał pieniędzy. Pawiukowie wskazali na kredens, skąd bandyta zabrał około 100 koron gotówki i srebro, wartości 600 koron, poczem się spiesznie obaj oddalili.

Ze sposobu wykonania rabunku, zamaskowania i wzrostu widać, że są to ci sami, którzy napadli na ks. Ruslna w Korniczu, a są oni też najprawdopodobniej identycznymi z rabusiami, którzy ubiegłego miesiąca ograbili pomieszkanie p. Filipowiczowej w Kołomyi.

Jest to już trzeci z rzędu napad w tej okolicy.

Ostatni rabunek ma też swoją stronę humorystyczną. Oto jeden z bandytów, widocznie rozczulony prawdomównością Pawlukowej, która w obliczu lufy rewolwerowej wskazała na kredens z pieniądzmi, odchodząc ze zdobyczą, pocałował żonę księdza pokornie w rękę.

Proces o oszustwa asenterunkowe. Przed sądem przysięgłych w Przemyślu toczy się od dwóch dni rozprawa przeciw Naftalemu Lichtowi i Seligowi Hafnerowi z Jarosławia o oszustwa asenterunkowe. Obaj przez szereg lat pobierali od popisowych znaczne kwoty, obiecując im uwolnienie od służby wojskowej. „Taksa“ wynosiła od 200 do 1500 koron, a urządzali się tak sprytnie, że przyjmowali pieniądze dopiero po przeprowadzeniu oględzin poborowego, kiedy skonstatowali, że jest on rzeczywiście do służby niezdolny. Zdarzały im się jednak i omyłki, a oszukani wnieśli doniesienie do prokuratoryi, którego następstwem jest obecny proces.

Rozprawa potrwa 3 dni.

Z zaboru rosyjskiego.

Wykrycie składu broni. Z Łodzi donoszą do pism warszawskich pod datą 10 b. m.:

Dzisiaj o godz. 5 po południu silny oddział żandarmeryi i policyi udał się do domu przy ulicy Gubernatorskiej Nr 34, dowiedziano się bowiem, że tam na poddaszu znajduje się tajny skład broni i wydawnictw nielegalnych. Jednego policyanta postawiono na straży przy drzwiach mieszkania aresztowanego przed kilku tygodniami Pawła Urbaniaka (oficyalisty kantoru jednego z dzienników). Żandarmi i reszta policyantów udali się wprost na poddasze. W tej chwili do mieszkania Urbaniaka chciał wejść jakiś młodzieniec, ale zobaczywszy policyanta, cofnął się. Policyant rzucił się na niego, aby go zatrzymać. Wśród wzajemnego zmagania się młodzieniec wydobył nagle karabinek mauzerowski i dał do policyanta dwa strzały, raniąc go lekko, poczem wybiegł na ulicę.

Na odgłos strzałów żandarmi i policyanci zbiegli z poddasza. Rozpoczął się pościg. Nieznajomy uciekając, co chwila odwracał się i strzelał z karabinka do ścigających go pieszo i w dorożce żandarmów i policyantów. Ci ze swej strony dali do uciekającego szereg strzałów rewolwerowych. Strzelanie wywołało na ulicach popłoch. Przechodnie, chcąc uniknąć kul, padali na bruk.

Na ulicy Piotrkowskiej nieznany młodzieniec wpadł do bramy domu Nr 194, przyczem raz jeszcze się odwrócił i strzelił do doganiającego go podoficera żandarmeryi Miłonienki. Był to jego wystrzał ostatni, gdyż w tej chwili karabinek jego popsuł się. Miłonienko dwoma strzałami z rewolweru zranił go w szyję i piersi, skutkiem czego młodzieniec upadł. Żandarmi odwieźli go dorożką do cyrkułu IV, gdzie poznano w nim 24 letniego Józefa Zybera, pochodzącego z gminy Brus.

Wkrótce potem przystąpiono ponownie do rewizyi w domu przy ulicy Gubernatorskiej Nr 34 i tam na poddaszu wykryto 11 rewolwerów systemu Browninga, 1500 nabojów i kilka pak wydawnictw nielegalnych, oraz wielką ilość kwitaryuszy i paszport na nazwisko Wolskiego.

Przy aresztowanym Zyberze znaleziono karabinek mauzerowski z 24 nabojami i rewolwer z wystrzelonymi nabojami.

Tejże nocy w wielu domach przy ul. Gubernatorskiej dokonano rewizyj i aresztowano 9 osób; jednocześnie rewizye odbyły się w wielu innych punktach miasta.

TELEGRAMY

z dnia 12 marca

Prasa serbska o nocie.

Belgrad. Nota serbska wywołała w tutejszych kołach politycznych zadowolenie. Podnoszą, że w tym bardzo zręcznym dyplomatycznym dokumencie poszła Serbia za radą Rosyi aż do granic możliwych ustępstw, jednakże nie zrzekła się swoich żądań terytoryalnych.

„Mali Žurnal“ wzywa do energicznych zbrojeń, ponieważ Austro-Węgry nie mogą się zadowolić notą serbską i z pewnością mają zamiar urządzić napad na Serbię, aby zmusić ją do ustępstw.

„Politika“ nie jest zadowolona z odpowiedzi rządu serbskiego, gdyż rząd serbski, jakkolwiek nie cofnął swoich żądań terytoryalnych, jednakże odstępuje od ich natychmiastowego przeprowadzenia.

Rosya, która pierwsza przez Izwolskiego udzieliła Serbii rady żądania kompensat terytoryalnych, obecnie opuściła ją zupełnie.

Proces „o wielkoserbską agitacyę“.

Zagrzeb. Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchano oskarżonego Adama Pribicevicza. Prokurator pokazał między innemi kartę generalną, w której granice Serbii pociągnięte są aż do Karlowac (Karlstadt) i wkońcu atlas szkolny, używany w królestwie serbskiem, gdzie Chorwacya, Slawonia i Dalmacya oznaczone są jako integralne części składowe królestwa Serbii.

Trzęsienie ziemi w Bułgaryi.

Zofia. Ubiegłej nocy w całej Bułgaryi, zwłaszcza ku południowemu wschodowi, odczuto szereg trzęsień ziemi; najsilniejsze było w nocy.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odczytał w. wezyr dekret sułtana, mocą którego kończąca się 13 kwietnia sesya przedłużoną zostaje do 30 lipca. Odczytaną została także mowa sułtana, w której on uzasadnia przedłużenie sesyi koniecznością, by Izba załatwiła przygotowane przez Portę przedłożenia ustaw.

Równe oświadczenie złożył w. wezyr w senacie.

Katastrofa przez lawinę.

Boeckstein. Do wczoraj godz. 12 w południe wydobyto **25 zabitych**; 3 robotników brak jeszcze.

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego.**

W niedzielę 14 b m. o godz. 3 popołudniu:

W Podgórzu w Domu robotniczym dr Z. Golińska: „Kwestya robotnicza a alkohol“.

W Rakowicach dr Wróblawska: „Z dziejów ludzkości“.

W Dębnikach J. Kwiatek: „O Juliuszu Słowackim“.

W Dąbiu S. Krauz: „Rozwój życia na ziemi“.

* **Baczność krakowscy Tow. szewscy!** W poniedziałek 15 b. m o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow. rob. (ul Wiślna 5). Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy!

* **W „Spójni“ w Krakowie** odbędzie się w sobotę 13 b. m. odczyt p Kazimierza Czapińskiego p. t. „Współczesne prądy umysłowe w Rosyi“ z dyskusyą. Wstęp dla członków Stow. wolny, dla gości 20 h. Początek o godz. 8 wieczór.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 12 marca. Pszenica na kwiecień 13·75 do 13·76 Pszenica na maj 13·50 do 13·51 Pszenica na październik 11·34 do 11·35. Żyto na kwiecień 10·44 do 10·45 Żyto na październik 9·44 do 9·45 Owies na kwiecień 8·78 do 8·80. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·57 do 7·58 Rzepak na sierpień 14·[illegible]0 do 14·40.

Oferty mierne. Chęć kupna dostateczna. Usposobienie spokojne. Pogoda śnieg i deszcz

DROBNE OGŁOSZENIA

Za znona w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Firma F. Pamm
przy ulicy Zielonej l. 3 poszukuje młodą praktykantkę (izr.).

Stróżostwa
bezdzietnego i do usług domowych z całem utrzymaniem poszukuje się. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu".

Zdolnej panny
władającej językiem polskim i niemieck im i umiejącej pisać na maszynie poszukuje się do biu ra handlowe,go. Zgłoszenia pod F. 13 do Działu inseratowego „Naprzodu", pl. WW. Świętych 8.

Czeladników krawieckich
poszukuje się. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu".

Poszukuję
Subjekta i podróżującego
stanu wolnego, którzy pracowali w handach towarów modnych i trykotowych, władających językiem polskim. — Oferty wraz z odpisami świadectw nadesłać pod adresem: **Abraham Lindenbaum, Kraków.**

Do wynajęcia
od 1 kwietnia przy ul. Starowiślnej 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby i łazienka. Oświetlenie elektryczne i gazowe. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu". pl. W. W. Świętych l. 8.

Potrzebny praktykant
do księgarni. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu".

Krawców
potrzeba do magazynu, ul. Floryańska 16. Józef Gałązka.

Rowery
używane pierwszorzędnych fabryk w dobrym stanie K 36, 44, 50. Nowe „Atilla" z gwarancyą na trzy lata K 116. Wysyłka za nadesł. zadatku K 15. Powołującym się na „Naprzód" 10% rabatu z cennika. S. Rundbakin, Wiedeń IX. Rögergasse 23/9.

Panny do biura
poszukuje kancelarya adwokata Meiselsa. Wymagane ładne pismo, biegłe pisanie na maszynie i stenografia polska. — Zgłoszenia pisemne.

Panienki
do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu".

SERKI FRANCUSKIE „IMPERIAL"
Sprzedaż hurtowna i detaliczna w mleczarni „Racya", ul. Dietla 79.

Rzeźbiarze
znajdą natychmiast stałe zajęcie. Przy odpowiedniej wprawie zarobić mogą od 4 do 7 koron dziennie. Zgłoszenia: Jan Goliński, Mszana Dolna. 274

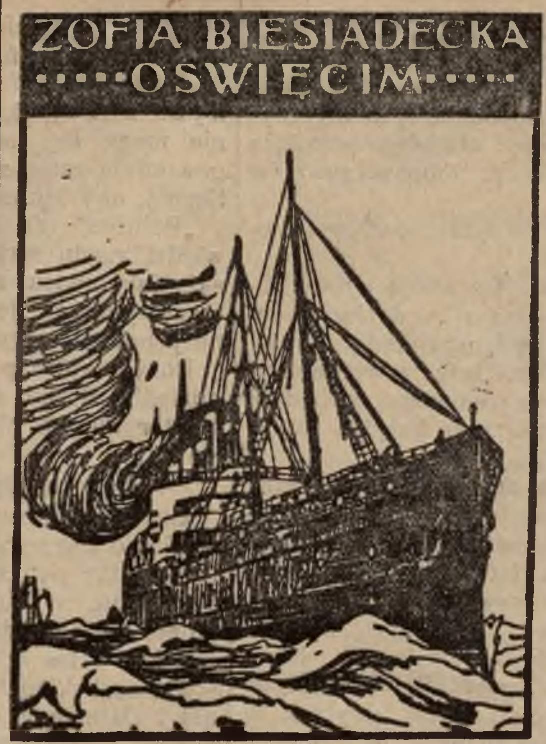
Młody człowiek
z Ks. Poznańskiego, znający bardzo dobrze język niemiecki, poszukuje zajęcia biurowego lub miejsca magazyniera, nadzorcy i t. p. Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, Jabłonowskich 19.

Pralnia Lilia
przy ul. Zyblikiewicza 9, poszukuje panny biegłej w piśmie i rachunkach do ekspedycyi.

Moczenie w łóżku
ustaje natychmiast pod gwarancyą. Informacye udziela się bezpłatnie. Należy podać wiek i płeć! Najlepsze pisma dziękczynne. Środek polecony przez lekarzy.
INSTYTUT „SANITAS"
Velburg P. 178, Bawarya (Bayern).



z fabryki
M. Paschalskiego
wyłącznie do nabycia
w sklepach Robotniczych
Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



„Rangalla Ceylon Tea"
Cena
Nr. 1 opakowanie czerwono-złote
K 1·40 za 125 gr. K —75 za 62½ gr.
Nr. 2 opakowanie fiołkowo-złote
K 1·20 za 125 gr. K —·65 za 62½ gr.

Szanowna Pani Gospodyni!
Proszę spróbować
Munka mydło jędrne
Marki ochronne: **„Nosorożec"** lub **„Kosa".**
Skutek niezrównany!
Szymon Munk, Fabryka mydła w Żywcu 7.
Założona w roku 1846.

Do losowania dnia 1 kwietnia
z główną wygraną fr. 600.000
polecam
LOSY TURECKIE
Losy Tureckie są obecnie najkorzystniejszym papierem wartościowym, gdyż mają rocznie 6 ciągnień i 6 głównych wygranych, mianowicie fr. 600.000, 300.000 i liczne dalsze wygrane.
Najmniejsza wygrana fr. 240·— = około 228·— koron.
Polecam **Losy Tureckie** do nabycia wedle kursu dziennego lub też:

1 los turecki	w ratach miesięcznych po Kor.	7·—	lub	8·—	lub	10·—
5 losów tureckich	„ „ „ „	35·—	„	40·—	„	50·—
10 „ „	„ „ „ „	65·—	„	80·—	„	100·—
25 „ „	„ „ „ „	160·—	„	180·—	„	200·—

Cenę ustanawia się najtaniej na podstawie każdorazowego kursu dziennego. Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży zaraz po przesłaniu wprost do mnie pierwszej raty przekazem pocztowym, następne czekiem pocztowej kasy oszczędności
EDWARD URBAN
Dom bankowy
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu) 519 6
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny tanie. Dobra prowizya.

NOWOJORSKA GERMANIA
Towarzystwo asekuracyjne na życie
Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I. Stubenring 16, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—] 13,984.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—]

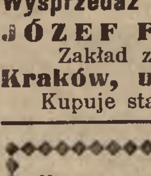
Szczególne korzyści
jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:
1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.
Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, naten czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.
Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do zwiżycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

Największe
kredyty
także dla prowincyi
przeprowadza
Biuro „Słowo"
Kraków, Wrzesińska 1.

Kredyty hipoteczne na domy i wielkie posiadłości do lat 65, konwersye dawnych długów.
Kredyty kaucyjne przy przedsiębiorstwach, budowach, dostawach państwowych, autonomicznych, kolejowych itd. na cło, frachty, podatki spożywcze, akcyzy, propinacye, loterye i t. d.
Kredyty wekslowe z zabezpieczeniem hipotecznem II i III loco.
Kredyty wekslowe lub na skrypta do lat 5.
Kredyty urzędnicze w gotówce na spłaty do lat 20, w towarach na nieogr. czas.
Przeprowadza szybko doskonałą lokacyę hipoteczną prywatn. kapitałów.

Wysyłka pocztowa dwa razy dziennie.
LÖBEL WEINDLING
Kraków, ul. Krakowska L. 6.
poleca po cenach bardzo niskich
Lakiery, pokosty, farby i wszelkie tym podobne artykuły oraz **pendzle i szczotki. ::: Pasty do zapuszczania podłóg** własnego wyrobu **w puszkach** po **1 koronie 50 halerzy.**
Za zwrócone puszki płacę 20%.
PINOL radykalny środek do tępienia owadów.
P. T. Artystom przy zakupnie przyborów artystycznych odpowiedni rabat.
Bronzy do odnawiania ram.

Już stwierdzono
że
mydło proszkowe
NUSSDORFA
z marką ochronną dwie rączki wyrobu krajowego
jest najlepszym środkiem do prania, szurowania drzewa i metali, bez sody i mydła. Do zmywania rąk z wszelkich tłustości, jak: lakierów, smar, farb i t. p. 303
Skutek niezrównany.
Główne zastępstwo
S. ZUCKER
Podgórze, ul. Kalwaryjska L. 14.



NAJTANIEJ
tylko 1 Kor. 60 h.
główna reparacya zegarka z gwarancyą.
Reparacye z prowincyi wykonuje się w ciągu trzech dni.
Wysprzedaż gramofonów i płyt.
JÓZEF FEIGENBAUM
Zakład zegarmistrzowski
Kraków, ul. Bracka L. 11.
Kupuje stare srebro i złoto.

Na prezenta, na imieniny i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K,
fantazyjne . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osob. zarz.
R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Trwoga i niepokój
w życiu rodzinnem przeminęły!
Uniwersalna
światowa ochrona kobiet
(pod gwarancyą!)
Proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika.
Wysyłka pod dyskrecyą.
JÓZEF BAUER
KOSMETIK, hygieniczno-chem. fabryka.
Generalne zastępstwo i biuro wysyłk.
Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.

Marmolada
Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy

morelową	koron	7·50	za 5 kg.
malinową	„	7·50	
wiśniową	„	8 —	
jabłkową	„	5·60	
melanż	„	5·—	

w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legomin i t. p.
Parowa fabryka cukrów Brandstädter i Ska we Lwowie.

LOTERYA
NA SANATORYUM NAUCZYCIELSKIE

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby **każdy** nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo **korzystny** plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić łoteryi fantowej na budowę sanatoryum dla **piersiowo chorych** nauczycieli, bez różnicy narodowści i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loteryi jest przeznaczony na sanatoryum nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej.

A sanatoryum nauczycielskie, to gwarancya zdrowia nietylko nauczyciei, ale i dziatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję **trzech głównych wygranych:** w kwocie **15.000** koron, **9.000** koron i **3.000** koron, tudzież **5.000 pobocznych** wygranych w postaci **5.000 fantów,** łącznej wartości **70.000** koron.

Losy po 1 kor. wszędzie do nabycia.



PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
DRUKARNIE DOMOWE, SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE I ODLEWANE
WYKONYWA
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW GRODZKA 50

BACZNOŚĆ!!!
BYT ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacyi udziela:
„BYT" Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.

Precz z mamkami!
gdyż **NUTRICIA**
jedyny Zakład dla Galicyi i Bukowiny wyrobu mleka dla niemowląt i dzieci lekarza gminnego **Dr Fr. Fruchtmana** Lwów, Zniesienie, Tel. 1229, według systemu prof. Dr Backhausa wyrabia mleko zastępujące skutecznie mleko matki. Główne składy: Droguerya I. Fruchtmana Lwów, Kazimierzowska 11., i we wszystkich aptekach i drogueryach. — Zakład dostarcza też Kefiru, Kumysu i mleka świeżego. Dostawa własnymi wozami do domu bezpłatnie. — Prospekty na żądanie. 184

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak
WODA SELTERSKA
67 wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).